

# Skoncentrowana ofensywa wojsk brytyjskich, malajskich i miejscowej policji

## Możliwość wywiązania się przewlekłych walk w dżungli

DELHI (PAP) Doniesienia napływające w godzinach porannych 12 bm. z północnej części Borneo wskazują, że w wyniku skoncentrowanej ofensywy wojsk brytyjskich, malajskich oraz miejscowej policji — sytuacja powstańców znacznie się pogorszyła.

W nocy z 11 na 12 bm. wojska brytyjskie zdobyły posterunek policyjny w miejscowości Seria, stanowiący ostatni punkt oporu powstańców w tym mieście. Wojska powstańcze utrzymują miejscowość Limbang. Podczas ataku na tę miejscowość poniosła śmierć 5 komandosów angielskich. Do wojsk działających przeciw powstańcom przystąpiły dwa plemiona dajaków żyjące w dżunglach Sarawaku. Władze brytyjskie zawarły z tymi plemionami porozumienie o „wzajemnej pomocy”. Zgodnie z miejscowym obyczajem Angliki wysłali w górę rzeki bambusowe tratwy z czerwonymi wiechlicami, co miało oznaczać pilną potrzebę pomocy.

Dowódca angielskich sił lądowych na Dalekim Wschodzie, generał Poett, oświadczył w Labuanie, że miejscowości Kuala Belait i Lawas zostały zdobyte, a zdobycie Limbangu jest kwestią godzin. Poett wyraził pogląd, że powstanie zostanie zdławione w najbliższym czasie. Podkreślił jednak, że istnieje możliwość wywiązania się przewlekłej wojny w dżungli. Warto tu przypomnieć, że powstańcy na Malajach, toczyli walki w głąb niedostępnych dżungli przez 12 lat.

# Ben Bella żąda w swoim czasie rewizji układów z Evian

HAWANA (PAP)

Dziennik hawajski „Revolution” opublikował na swych łamach deklarację złożoną Kubańskiej Agencji Informacyjnej przez Ben Bella.

Premier algierski po raz pierwszy oświadczył w niej publicznie, że w odpowiednim czasie żąda rewizji układów w Evian, a mianowicie w tej części układu, która dotyczy baz francuskich na terytorium Algierii. Obecność wojsk francuskich w Algierii — stwierdził Ben Bella — nie stanowi groźby dla kraju, ale może stworzyć trudności w algierskiej polityce zagranicznej. I tak np. Algieria gotowa jest udzielić wszelkiej pomocy, w tym nawet wojskowej, Angolii w jej walce z faszyzmem salazarowskim, co może pozostawać w sprzeczności z francuską polityką w Afryce. W tej sytuacji obecność wojsk francuskich w Algierii mogłaby się stać przyczyną konfliktów.

Ben Bella podkreślił również, że układy ewiańskie nie odpowiadają już konkretnym warunkom istniejącym w Algierii, gdzie przebywa obecnie nie więcej niż 200 tys. Francuzów w porównaniu z 1 milionem w okresie, gdy układy te zostały podpisane.

W deklaracji Ben Bella zapewniono o całkowitym poparciu rewolucji kubańskiej przez naród algierski.

# W Argentynie

## Bombowce przeciw rebeliantom?

NOWY JORK (PAP)

Z Buenos Aires donosi agencja UPI, że według oświadczenia rzecznika lotnictwa argentyńskiego rząd postanowił, że w razie potrzeby użyje kilkadziesiąt myśliwców i bombowców do operacji przeciw rebeliantom w Cordobie, którym przewodzi generał Alsina. Na razie ograniczono się do demonstracyjnego przelotu trzech samolotów myśliwskich nad kwatery główną Alsiny.

# Zakończenie konferencji w Colombo

DELHI (PAP)

W środę zakończyła się w Colombo trzydniowa konferencja szefów państw niezaangażowanych — Birmy, Ceylonu, Ghanu, Indonezji, Kambodży i ZRA poświęcona sprawie granicznego konfliktu chińsko-indyjskiego. Odczytano na końcowym posiedzeniu komunikat stwierdzający, że uczestnicy konferencji zgodzili się na propozycję doprowadzenia do rokowań między ChRL i Indią. Ze względu na dobro sprawy treść propozycji nie będzie na razie ujawniona.



Już 9 lat istnieje w Kallazu Technikum Budowy Fortepianów kształcące fachowców dla miejscowej Fabryki Pianin i Fortepianów „Callisa”. Codzienne zajęcia praktyczne w warsztatach fabrycznych umożliwiają młodzieży poznanie tajników budowy instrumentów. CAF — fot. Iringh

# Whew stanowisku mocarstw zachodnich

## Potępienie kolonialistów portugalskich

NOWY JORK (PAP)

W komisji powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ 78 głosami przeciwko 7 przy 12 wstrzymujących się i 13 nieobecnych, uchwalono rezolucję potępiającą Portugalię za politykę represji wobec ludności jej terytoriów afrykańskich. Rezolucja domaga się od Portugalii podjęcia natychmiastowych kroków w celu przyznania niepodległości jej kolonom. Zwraca się ponadto do Rady Bezpieczeństwa, by użyła wszelkich niezbędnych środków, włączając w to sankcje, w celu zapewnienia realizacji tego zadania.

Rezolucja wzywa również wszystkie państwa, by nie dostarczały broni Portugalii. Zwraca się do władz portugalskich, by natychmiast uznały prawo narodów terytoriów zależnych do samostanowienia i niepodległości i wycofały wszystkie wojska, które prowadzą obecnie akcje represyjne przeciwko Afrykańskiemu Specjalnemu Komitetowi ds. spraw kolonialnych składającemu się z przedstawicieli 17 krajów otrzymanych zadanie rozpatrzenia na pierwszym miejscu sytuacji w krajach znajdujących się pod zarządem portugalskim.

Uchwalono wczoraj przez komisję powierniczą Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucja wniesiona na została przez 13 krajów afrozaskajskie. Przeciwko niej głosowały: Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja, Belgia, Republika Południowo-Afrykańska, Portugalia i Hiszpania.

Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpatrywano projekt rezolucji w sprawie Omanu. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego, wbrew sprzeciwowi mocarstw zachodnich uznała

# Spotkanie Rusk — de Gaulle

PARYŻ (PAP)

Dean Rusk, sekretarz stanu USA, spotkał się w środę w Pałacu Elizejskim z prezydentem de Gaulle'em. Tematem rozmowy, według rzecznika amerykańskiego, była sprawa kryzysu kubańskiego i stosunków Wschód-Zachód. To pierwsze źródło podaje, że rozmowa odbyła się w „serdecznej i przyjacielskiej atmosferze”. Generał de Gaulle wyraził zadowolenie z pomysłowego rozwiązania kryzysu kubańskiego.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!  
**Gazeta  
Krakowska**  
Rok XIV  
Cena 50 gr  
Wyj.A.  
Nr 296 (4525)  
KRAKÓW,  
czwartek 13  
grudzień 1962 r.  
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# Referat N. S. Chruszczowa na posiedzeniu Rady Najwyższej Związku Radzieckiego

# Obecna sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna ZSRR

## Szczegółowy »film« wypadków w rejonie Morza Karaibskiego • Problem Niemiec • Konflikt chińsko-indyjski

MOSKWA (PAP) W Wielkim Pałacu Kremlońskim odbyło się w środę wspólne wieczorne posiedzenie obu izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Narodowej i Rady Związku.

Deputowani powitali długimi oklaskami ukazanie się na sali przywódców KPZR i kierowników państwa radzieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele.

Wybuchają oklaski, kiedy przewodniczący zakomunikował, że na posiedzeniu obecni są: przybyli do ZSRR na zaproszenie Nikity Chruszczowa prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i sekretarz Związku Komunistów Jugosławii, Broz Tito i towarzyszące mu osobistości.

Owacją witają deputowani wiadomość, że obecna jest także na tym posiedzeniu rządowa delegacja handlowa Kuby z prezesem Krajowego Instytutu Reformy Rolnej, Carlosem Rafaelem Rodriguezem, członkiem krajowego kierownictwa Zjednoczonych Organizacji Rewolucyjnych Kuby.

Przemówienia końcowe wygłosił: Władimir Dymytsz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i przewodniczący Rady Gospodarki Narodowej ZSRR oraz Wasilij Garbuzow, minister finansów ZSRR.

W głosowaniu deputowani przyjęli jednogłośnie z poprawkami zgłoszonymi przez komisje, ustawę o planie rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w r. 1963 i o budżecie państwowym.

Po przewzię przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow wygłosił referat pt.: »Obecna sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Związku Radzieckiego«.

Na wstępie mowa stwierdził, iż rząd radziecki, niezmiennie kierując się leninowskimi zasadami polityki pokojowego współistnienia, czyni i czyni wszystko co jest niezbędne dla utrzymania pokoju.

Głównym rezultatem działalności rządu radzieckiego oraz rządów innych krajów socjalizmu w dziedzinie polityki zagranicznej, rezultatem walki wszystkich milijonów pokój sił jest to, że zapobieżono przygotowanej przez agresywne koła imperialistyczne USA napaści na Kubę oraz odwrócono bezpośrednią groźbę światowej wojny nuklearnej.

# PRZEZYCIĘCIE KRYZYSU W REJONIE MORZA KARAIBSKIEGO — TO WIELKIE ZWYCIESTWO POLITYKI POKOJU

N. Chruszczow obszernie omówił rozwój rewolucji kubańskiej oraz wzajemnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Kubą.

Chruszczow zrelacjonował antykubańskie posunięcia

Polska delegacja  
udała się  
na XVII sesję RWPG  
WARSZAWA (PAP)  
12 bm. udała się do Bukaresztu delegacja polska na XVII sesję Rady Wspólnej Pomocy Gospodarczej. Delegacji przewodniczy wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, a w jej skład wchodzi: zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Roman Fideleski, minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski, minister handlu zagranicznego Witold Trampeżyński i inne osobistości.



3-letnia Anita Jensen z miasteczka Fredericia (Dania) jest śmiertelnie chora na serce. Uratować ją może tylko operacja, jakiej dotąd nikt nie przeprowadził na ludziach: transplantacja serca. Rodzice Anity zwrócili się do radzieckiego uczonego prof. Demichowa, który wstawiał się za przeszczerpieniem całego organu na psach, by podjął się operacji. Profesor Demichow wypowie się po przeprowadzeniu konsultacji z lekarzami duńskimi. CAF

# 19 bm. — początek plenarnej debaty budżetowej w Sejmie

WARSZAWA (PAP) Prezydium Sejmu ustaliło, że kolejne posiedzenie Sejmu — 14 w obecnej kadencji — odbędzie się we środę 19 grudnia br. Początek obrad o godz. 10.

Proponowany porządek dzienny obejmuje:

- sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach uchwały o narodowym planie gospodarczym na rok przyszły oraz o projekcie uchwały budżetowej na 1963 r.
- sprawozdanie tej samej komisji o sprawozdaniach z wykonania planu i budżetu państwa za rok 1961 wraz z wnioskiem NIK w przedmiocie absolutarium dla rządu za ten okres.

Debata budżetowa, która rozpocznie się 19 grudnia potrwa jak się przewiduje, około 4 dni. Otworzą ją przemówienia sprawozdawców z ramienia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Do dyskusji według wstępnych informacji zapisało się około 100 posłów.

# Młody recydywista detektywem

(Inf. wł.) W Bochni dokonano zuchwałego włamania do baru „Barburka”. Zrabowano wódkę, papierosy, słodycze i pieniądze. Zaalarmowana milicja wszczęła poszukiwania złodziei. Na rogatkach miasta i dworze kolejowy udał się funkcjonariusze MO. Legitymując podejrzanych osobników podeszli do trzech młodych chłopców przechodzących się po peronie. Po okazaniu przez nich legitymacji jednej z szkół w Brzesku, milicjanci podziękowali i już mieli odejść, gdy siedzący na ławce obywatel zwrócił uwagę na stojące obok chłopców dwie teckizy. Gdy milicjant się schylił aby zobaczyć co one zawierają, jeden z młodocianych chłopaków kopnął go w brzuch, a dwaj pozostali rzucili się do ucieczki. Zostali jednak ujęci i osadzeni w areszcie. Okazało się, że teckizy zawierały złodziejski luz. Obywatel, który wskazał teckizy był znany milicjantom młody recydywista, który niedawno opuścił po odsiedzeniu kary więzienia. Miał więc nosa i pomógł w ujęciu młodocianych włamywaczy. (Sal)

# »Plato Kraków« w górach Hindukusz

(Inf. wł.) Jak już swego czasu donosiśmy, wzięcia do Krakowa grupa uczestników wyprawy w góry Hindukusz. Obecnie dzielą się swymi przeżyciami i zdobywczymi w licznych odczytach wygłaszanych głównie dla młodzieży, a ilustrowanych zdjęciami wykonanymi w czasie wyprawy. Uczestnicy wyprawy przywieźli również do kraju wspaniałą kolekcję zdjęć wykonanych w warunkach trudnych górskich Hindukuszu. Wystawa 110 fotografii, eksponowana obecnie w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym wzbudziła ogromne zainteresowanie, czego wyrazem są liczne wycieczki młodzieży oraz przedstawicieli różnych zawodów.

Pokazane zdjęcia obrazują z jednej strony niezwykle ciężkie warunki wyprawy, piękno górskiego krajobrazu oraz życie mieszkańców Afganistanu. Zdjęcia mają więc zarazem wartość dokumentalną i część z nich będzie udostępniona Katedrze Etnografii UI.

Warto przy tej sposobności wspomnieć o pewnych pracach, które będą miały znaczenie dla nauki. Wykonano np. szkie orograficzny terenu obejmującego ponad 1000 km kw., który był dotychczas białą plamą na mapie. Pomiar dokonano w Hindukuszu będącym przelazem do Afganistanu. Wyprawa w myśl obowiązujących przepisów praw na priorytet w nadawaniu nazw odkrytym szczytom i górom. Dla zdobytego szczytu w Hindukuszu zaproponowano nazwę Kuh-E-Tez czyli Ostry Szczyt. Pole lodowe natomiast o wielkości 10 km kw. znajdujące się pod zdobytym szczytem w górnej części Hindukuszu nazwano „Plato Kraków”. Wyprawa odkryła inny szczyt o wysokości 7.200 m, którego nie uwzględnia żadna mapa świata.

# Szybko ujęto kolejowych chuliganów

BYDGOSZCZ (PAP) Chuligani znów dali znać o sobie na szlaku kolejowym. Tym razem obrucili kamieniami na odcinku stacji Kowalewo—Młewie pociąg osobowo-motorowy relacji Brodnica—Chełmża. Sprawcy wybili szybę kabiny motorniczego. Na tym samym odcinku chuligani połamali rogatkę na przejeździe kolejowym oraz przywalili sobie latarnię sygnalizacyjną strażnicy stacji Kowalewo.

Milicjanci z posterunku MO w Kowalewie ujęli wkrótce sprawców tych nieuczynalnych wykroczeń. Okazali się nimi: 18-letni Mieczysław Karpiński, 19-letni Wiktor Łęczyński i 17-letni Andrzej Żurawski wszyscy z Kowalewa, nigdzie nie pracujący. Zajmie się nimi prokurator, na co oczekują w areszcie.

# Były dyktator Wenezueli aresztowany w Miami

LONDYN (PAP) Jak donosi z Miami na Florydzie agencja Reutersa, policja USA aresztowała byłego dyktatora Wenezueli Marcosa Peręza Jimenezera w jego luksusowej willi w Miami. Sąd w Nowym Orleanie odrzucił apelację Jimenezera od decyzji wydania go Wenezueli.

Władze Wenezueli domagają się jego ekstradycji oskarżając go, że jest odpowiedzialny za zamordowanie 4 osób i kradzież milionów dolarów.

# »Fablok« zacieśnia współpracę z naukowcami

(Inf. wł.) Krakowscy naukowcy coraz częściej wjeżdżają do zakładów przemysłowych, nawiązują kontakty z zatrudnionymi bezpośrednio w produkcji, konfrontują swoje założenia teoretyczne z praktyką. Coraz częściej też przedsiębiorstwa sięgają po ich pomoc i radę. Dowodem tego była wczorajsza konferencja samorządu robotniczego w Chrzanowskiej Fabryce Lokomotyw, na której przy jednym stole zasiadli tamtejsi robotnicy, inżynierowie i naukowcy z Politechniki Krakowskiej, aby omówić założenia współpracy na najbliższy okres.

Krakowscy naukowcy żywo interesują się tamtą produkcją, zakład natomiast potrzebuje ich pomocy. To przyczyniło się do podpisania wspólnego porozumienia — umowy o współpracy naukowo-technicznej przez przedstawicieli „Fabloku” i Politechniki Krakowskiej.

Podpisana wczoraj umowa mówi m. in. o ściślejszym związku nauki z praktyką, włączeniu do planu prac naukowych, zagadnień wynikających z potrzeb fabryki, podnoszeniu poziomu teoretycznego kadry inżynieryjno-technicznej „Fabloku”, umożliwieniu naukowcom sprawowania swoich rozwiązań teoretycznych bezpośrednio w produkcji.

Umowa ta niewątpliwie przysłuży się również do naukowców jak i praktyków pozwoli lepiej i szybciej rozwiązywać niektóre problemy. Pozwoli załozce chrzanowskiego „Fabloku” w szybszym

# Władze radzieckie przekazały Polsce unikalne dokumenty z okresu Powstania Styczniowego

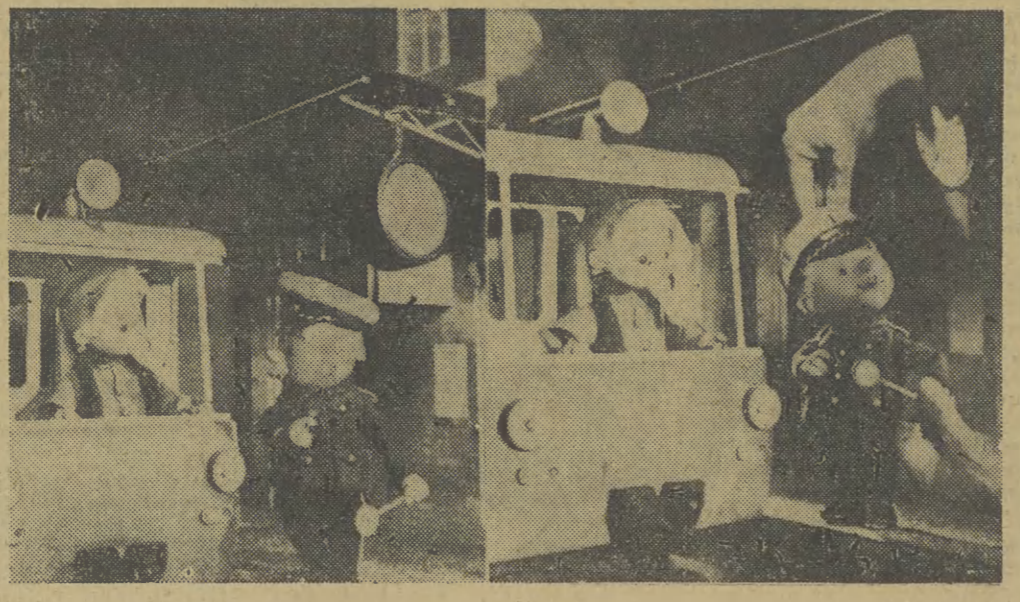
WARSZAWA (PAP)

W środę 12 bm. w gmachu ambasady ZSRR w Warszawie w imieniu władz Związku Radzieckiego przekazał Polsce pięciotomowy unikalny zbiór dokumentów, odezów, notatek i wycinków prasy krajowej i zagranicznej, dotyczących okresu Powstania Styczniowego 1863 roku.

Dokumenty stanowią zbiór materiałów zebranych i opracowanych przez Adama Mielęszkę Małuskiewicza zajątowany „Okruch do dzieł powstania narodowego”, pochodzący z lat 1860—1864. Zostały one uratowane i zabezpieczone przez żołnierzy Armii Radzieckiej na terenie b. Rzeszy Niemieckiej, a następnie przekazane uroczym radzieckim do zidentyfikowania. Po ustaleniu, że materiały pochodzą ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie władze radzieckie postanowiły przekazać je Polsce.

# POGODA

Jak podaje PIHM — na dziś przewidziane jest zachmurzenie o charakterze zmiennym, przelotne deszczu, a w nocy śniegu. Temperatura minimalna w pobliżu zera. Tylko na południowych wschodzie ok. minus 2 st. Maksymalna od plus 2 do plus 4 st.





**R**adiów, Radiów?... Gdzie to jest?  
— Tam gdzie północno-wschodnie peryferie brzeskiego powiatu, a zachodnie ru-  
bieże tarnowskiego. Gdzie Dunajec przestał już być górską rzeką, a wylęwa-  
jąc się zmieniając w historię swe ko-  
ryto, użył teren mada o-  
sadową w łaskawych dla rolni-  
ctwa proporcjach z płaskim.  
Zakątek. Rozklekotany po  
wyboistych drogach Bobrow-  
nik i Lekki pekaesowski „San”  
łączy ten region z Tarnowem.  
Rano wywozi swych, nielicz-  
nych zresztą, pasażerów, wie-  
czorem powraca, aby gdzieś  
tam nad Wisłą „garażować”  
nocą. Wszędzie stąd daleko.  
Do stacji kolejowej w Bogu-  
miłowicach 12 km, do Zab-  
nia 10. Tarnów, niezbyt odleg-  
ły w linii prostej, z braku  
połączenia bezpośredniego  
sta-je się trudno osiągalny.  
PKS „chodzi” stąd albo przez  
brzeski, albo przez dąbrowski  
powiat.

sklep „Ruchu”. Sprzedają ga-  
zety, papierosy, zabawki.  
Sprzedawczyni, dziwna tro-  
chę obecnością obcego o tej  
porze, poinformuje życzli-  
wie: sam Radiów bez przyna-  
leżnych do gromady wiosek  
liczy 550 domów. Trafia do  
nich „a” i numer „Zycia Li-  
terackiego” (biorą go do Li-  
ceum) i po 1 egzemplarzu  
„Nowej Kultury” i „Przeglądu  
Kulturalnego”. Kiosk o-  
trzymywał po 5 egzemplarzy,  
ale były zwroty... Inne gazety,  
owszem są czytane. „Nowa  
Wiśń” — 45 egzemplarzy,  
„Kobieta” — 40. W sobotę  
150 egzemplarzy „Gazety  
Krakowskiej” i 50 „Dziennika”  
oraz dużo — dużo „Przy-  
jaciółki”. Raz zdarzył się wy-  
padek, że zamawiano 5 egzem-  
plarzy czasopisma literackie-  
go, literacko-kulturalnego, ale  
miało to miejsce wówczas, gdy  
XI klasa Liceum pilnie po-  
trzebowała...

Opodal jest apteka. „Zalo-  
ga” jej — dwoje starszych  
farmaceutów chętnie obrazu-



Tędy na targowicę...  
Fot. T. Leśniak

# Na nieuczęszczanym SZLAKU

Kiedy obcy przybysz wy-  
ślądzie wieczorem na radiow-  
skim rynku, pierwszym objek-  
tem, z którym się tu zetknie,  
będzie tuż obok przystanku  
drewniana buda GS. A na  
niej napis: Sprzedaż napo-  
jów alkoholowych. Przypa-  
dek? Symbol? Prawidłowość?  
Kilka metrów dalej na wy-  
sokim cokole stoi Kościuszkowski  
zaprzęgnięty na wschód. Kiedy,  
i kto wznosił pomnik, darem-  
nie dociekać w Radiowie. Po-  
prostu nie wiedzą, choć pomnik  
stoi nie dłużej niż 50—60  
lat. W targowe dni kobiety  
sprzedają pod nim wianuski  
cebuli i papierowe, pstrę-  
ki kwiaty. Ongiś odbywały się  
tu wielkie jarmarki. Później,  
za głodnej okupacji, wędrow-  
ła z Pogorza za te strony  
nieodżywni ojcowie rodzin  
i handlarze po worek kar-  
tofli, pszenicy czy tytoniu.

**M**arków zimowego wieczo-  
ru nie rozprasza, ale  
raczej podkreślają go  
trzy słabe żarówki na słup-  
kach. Jedynie oświetlone  
odrzwia gospody wskazują, że  
jestemy w rozwiniętym o-  
środku gromady. Na rogu

ją środowisko. Trudno z nim  
o wspólny język. Ale ludzie  
chętnie sięgają po książkę za-  
leżną, jeśli spotykają się z bra-  
kiem pełnego zestawu le-  
karstw. A brak ten jest oczy-  
wisty.

Cóż jeszcze jest wieczorem  
do zwiędzenia? Może biblioteka,  
jakaś czytelnia. Niestety  
nie o tej porze. Biblioteka  
jest, ale otwiera się ją 2  
razy w tygodniu na parę go-  
dzin. Nie ma tłoku.

**S**wietlica? Jest. Miejscowej  
GS. W małej salce, w pół-  
mroku, dwóch piętnasto-  
latków zęca się nad ping-  
pongami, a obok nich jeszcze  
5 znużonych młodzieńców.  
W rogu — telewizor. Nie u-  
ruchomiony. Twierdzą, że nie  
ciekawego. (Akurat szedł pro-  
gram barburkowy). Na kory-  
tarzu wywieszony rozkład za-  
jęć świetlicowych. Z ubiegłego  
miesiąca. Interesujące na  
nim jest właściwie to, że każ-  
dego wieczoru świetlicę i  
młodych nadzoruje ktoś ze  
starszych. Pedagogika, ubez-  
pieczenie, czy ochrona?

Gospoda. Dwie, dość gu-  
stownie, choć z przesadną  
pestrakcją pomalowane izby.  
Nowe, estetyczne meble. Na  
stołach serwetki i popielniczki.  
Okna zdobne w firanki i  
kolorowe lambrakiny. Oświe-  
lenie dyskretne. Przy stołach  
siedzą jednak ludzie w ku-  
fajkach i kurtkach z przyro-  
słymi do głów czapkami. Przy  
piwie lub karafce czystej. Za-  
łatwiają swoje codzienne spra-  
wy, dyskutują, plotkują. Za-  
leżnie od nastroju. Jest to  
zresztą jedyny w tej, pięcio-  
dziesiątletniej, gromadzie lokal  
rozrywkowy. A rozrywka jest  
rozmowa przy wódce. Kawy  
się raczej nie podaje, nikt jej  
nie zamawia. Zresztą z kawą  
w Radiowie były już proble-  
my...

W oddali za murem ochron-  
nym Liceum Ogólnokształca-  
cego internat. Osobny świat,

własne życie. W pobliżu wy-  
lotu rynku w barakowym bu-  
dynku — biura GS. Dalej  
mały, przypominający trochę  
koszary, budynek obok GRN,  
MO i kasy spółdzielczej, o-  
świetlony całą noc. To izba  
porodowa. Na południe, poza  
obrebem zabudowań, komin  
cigielnia. Tam zatrudnionych  
jest kilkudziesięciu ludzi. Na  
drugim krańcu Radowa —  
małe gospodarstwo PGR.

nie bardzo przekonująco  
argumenty, że z chwilą uzy-  
skania budynku po starej  
szkole nastąpi generalny prze-  
mów. I że już lat uciekło  
na niczym. Fakt, że sesja

W targowym dniu  
kupić można papierowe o-  
psyrych kolorach kwiaty.  
Fot. T. Leśniak

Zajmowanie się losami bliź-  
nich stanowi chyba odwieczną  
rozrywkę zarówno kumo-  
szek, jak i ludzi wzniosłego  
ducha. Nietrudno więc wejść  
w małej sadybie w sprawy  
międzyлюдzkie. Ludzie wiedzą  
wszystko. Mówią jednak to,  
co uważają za swojego punktu  
widzenia za dość sensacyjne  
lub też odpowiadające ich,  
zwyczajnie subiektywnym po-  
glądom. A poglądy bywają tu e-  
goistyczne, pozbawione skru-  
pularności i często podtekstu  
polemicznego. Jeśli tak, to darem-  
nie mówić o integracji środo-  
wiska, dynamicznie trzeźwej i  
koordynacji jakiegokolwiek po-  
czynania.

Ludzie ponoć, jak twierdzą  
socjologowie, dzielą się zwy-  
kle na czynnych i biernych.  
W Radiowie czynnymi są, co  
jest jakaś prawidłowością, o-  
soby „funkcyjne”. Członko-  
wie Prezydium GRN, władze  
i pracownicy GS, kierownik  
kasy spółdzielczej, niektórzy  
członkowie PZPR i ZSL. W  
gromadzie o tak rozwiniętych  
placówkach gospodarczych,  
organizacjach politycznych,  
młodzieżowych i społecznych,  
w środowisku posiadającym  
kilkudziesięciu inteligentów  
mogłoby kwitnąć życie kultu-  
ralne.

Mogłoby. Pytanie dlaczego  
jest odwrotnie przynosi za-  
skakująca odpowiedź: anoni-  
my, proszę pana. Anonimy na  
ludzi czynnie zaangażowa-  
nych. One skłócają, burzą in-  
tegrację, podcinają ludziom  
nogi. One wibrują klin pomie-  
dzy członkami Prezydium GRN,  
a członkami zarządu GS. One  
też angażują komendanta MO,  
prokuratora. Wiodą do niepo-  
rozumień i antagonizmów po-  
między członkami partii a  
ZSL, podnoszących, chyba  
szczerze, do rangi proble-  
mów międzypartyjnych.

W ocenie sytuacji zdania  
podzielone. Dyrektor Liceum  
tow. K. Macura, pełniący o-  
statnio funkcję sekretarza  
miejscowego komitetu partyj-  
nego — twierdzi, że są to  
skutki od lat nie najlepszej  
atmosfery w GS. Podobnie  
mówią członkowie Rady Spół-  
dzielczej, ongiś inicjatorzy  
pracy kulturalnej w środowi-  
sku. Są wszakże ludzie, któ-  
rzy skłonni są upierać się,  
że anonimowość, one same, są  
źródłem niedomówień, że po-  
prostu z prezesem GS tow.  
Kostrzewą nie można współ-  
pracować. A jeśli tak, to  
wszystkie poczynania organi-  
zujące środowisko skazane są  
na niepowodzenie. Opinia  
bardzo krańcowa. Przeciwna-  
jąca chyba rolę jednostki w  
środowisku.

Niemniej nie poradzono so-  
bie z tym problemem siłami  
naddunajeckiej miejscowości.  
Nie partycypowała organizacja  
partyjna. Nie poprawiło  
atmosfery przeprowadzenie się  
antagonistów...

**G**romadę można zaliczyć  
do zamożnych. Posiada  
własny majątek, z docho-  
dów którego można by coś  
wydzielić na działalność kul-  
turalną... Za dzierżawę bu-  
dynku, w którym wyświetla

GRN odwołała z funkcji prze-  
wodniczącego Komisji Kultury  
i Oświaty tow. Marka za  
nierobstwo, a zastąpiła go  
kimś innym, posiada jakąś  
wymowę. Choćby tylko niez-  
gadania się z miernością.  
Spaliły jednak na panew-  
ce próby działania wokół  
świetlicy GS. Nazywano ją  
już klubem, zaczęła pachnieć  
kawą i kulturalną rozrywką.  
Ale skończyło się wszystko  
awanturą. Raczej nie kawa  
była temu winna przy „uro-  
czystym obławianiu”, organi-  
zowanym z okazji odsłonięcia  
nowego telewizora...

Pozostały niesmaczne wspo-  
mnienia. Pozostało wiele nie-  
odpowiedzialnych spraw. Po-  
został również, na uboczu  
się trzymający niepoważnych  
rozrywek, ludzie, których  
stać na aktywne przeobraż-  
nie nie tylko stosunków spo-  
łecznych w środowisku. Nie  
mogą? Nie chcą?

Tadeusz LEŚNIAK

P.S. Tow. Redaktorze! Pu-  
blikacja, jak Wam wiadomo,  
miała traktować o koordyna-  
cji sił i środków kultural-  
nych w gromadzie. W Radio-  
wie są ludzie, którzy chętnie-  
by i zapewne umieliby po-  
łączyć zasoby i siły swojej  
gromady. Nim jednak o tym  
powiedzą, chcą wcześniej dać  
wyraz poglądom na sprawy,  
które bardziej zaprzętały ich  
uwagę. Chcą mówić o nich.

# CO TO JEST SMOG?

**D**ymiący komin był na  
początku naszego  
wieku symbolem  
„prosperity”. Gdy ko-  
miny przestawały  
kopcić, następowało  
bezrobocie, głód, nędza. Ale  
przedwojenne pokolenie inży-  
nierów, wychowane w krako-  
wskiej AGH, pamięta dobrze  
prof. Dawidowskiego, jak z  
pasją tłumaczył, że dymiący  
komin świadczy przede wszyst-  
kim o marnotrawstwie węgla,  
początkowo o złym przygotowa-  
niu kadry technicznej.

Lata powojenne, to olbrzymi  
wzrost ilości spalnego węgla,  
produkowanej surowki, cemen-  
tu, energii elektrycznej. Ilość  
pyłów również zwielokrotniła  
się. Ze Śląska znany do-  
brze obraz pustych pól, nieu-  
prawnych wzrosówisk i karlo-  
watychnych lasów sosnowych, ska-  
żonych na wyniszczenie. Ob-  
trójtenek, który z wodą daje  
kwas siarkowy. W atmosferze  
zawsze znajduje się pewna i-  
lość pary wodnej. Para wraz  
z trójtlenkiem siarki konden-  
suje na zawieszonych w powie-  
trzu mikroskopijnych pyłach  
(aerosolach) i opadając ku zie-  
mi daje gęstą mgłę. Ponieważ  
z pyłów największą powierz-  
chnię wykazuje sadza, tworząca  
ciężkie i gęste mikrostruktury,  
ona najsilniej absorbuje o-  
we kropelki kwasu siarkowe-  
go — tworząc „smog”. Słowo  
to powstało z połączenia słów  
smoke — dym i fog — mgła.

ostatnia londyńska kata-  
strofa, która w ciągu  
trzech dni spowodowała  
śmierć ponad stu osób, nie-  
długo światu niespodzianką. Już  
od 1909 roku w Anglii bardzo  
skrupulatnie rejestruje się  
wpływ mgły na śmiertelność,  
gdz dopóki nie znano mecha-

winia się o to właśnie owe py-  
łiny tworzenia się smogu,  
trudno było dowiedzieć jego szko-  
dliwości. W latach 1930-tych  
współzależność mgieł i osadów  
kominowych jest już udoku-  
mentowana, potwierdziła ją  
katastrofa belgijska w dolinie  
rzeki Meuse (1930 — 60 osób),  
zaś w latach powojennych zna-  
mych takich przykładów w świe-  
cie cały szereg. Oto główne:  
1948 — Donora w Pensylwanii  
— 20 osób, 1950 — Poza Rika  
w Meksyku — 21 osób, 1948 —  
London — około 150 osób, 1952  
— London — 145 osób itd.  
Wszystkie w miesiącach naj-  
bardziej mglistych, od paź-  
dziernika do grudnia.

Nasze statystyki nie zano-  
towały dotychczas takich kata-  
strof, nie znaczy to jednak by-  
najmniej, by Polska była poza  
zakresem dymno-mgły. Dział-  
ania na nas może z mniejszym  
nasileniem, ale często. Stałe  
zanieczyszczenie Śląska i innych  
kolejnych przemysłowych jest  
wywołane również i przez dym-  
no-mgłę. Wiadomo, że na bar-  
dziej podatne są na nią dzieci  
i ludzie w wieku podeszłym.  
Objawy, to zapalenia płuc, nie-  
żyty oskrzel, przy długotrwa-  
łym oddziaływaniu rak płuc.

Od paru lat we wszystkich  
przemysłowych krajach świa-  
ta robi się energiczne wysiłki,  
by opanować problem, skon-  
struować urządzenia zezwala-  
jące na absorpcję dwutlenku  
siarki z gazów spalinowych.  
Siarka jest wartościowym su-  
rowcem. Odsysanie jej pokry-  
je koszty urządzeń odpylają-  
cych. Wydaliśmy kominami  
dwutlenek siarki w ilości wy-  
starczającej do produkcji  
nawet do 7 proc. Przy spalaniu  
część jej pozostaje w popiele  
i ta jest nieszkodliwa, wię-  
kszość zaś przechodzi do gazów  
kominowych jako dwutlenek  
siarki. Ponieważ jest to gaz  
nie można go wydzielić ani w  
1100 000 t czystego kwasu. Gdy  
przypomnimy, jakie kwoty za-  
angażowaliśmy w krajowe ko-  
palnictwo siarki, oraz cyfrę  
700 000 t kwasu siarkowego  
produkowanego obecnie przez

— To bardzo miło z pańskiej strony.  
— ...żeby podziękować za mały.  
— Bardzo proszę — mówi szef i milknie.  
Ja też milczę jak idiota. Szef uśmiecha się ironicz-  
nie. On czasami tak się uśmiecha, że człowiek ma chęć  
przejechać mu się po fizjonomii. Mówię stanowczo i  
nawet wyzywająco:  
— I jeszcze chciałem się dowiedzieć, czy mój referat  
został przyjęty na sesję.  
Popatrzyłem na swoje odbicie w lustrze i ogarnęła  
mnie zimna pasja. Lustro zawsze mi pomaga, gdy jestem  
w kłopotcie, jako że twarz mam surową i trochę kan-  
cista.  
Szef grzebie się w jakichś papierach i po chwili mówi:  
— Owszem, referat jest przyjęty. Wygłosi go pan  
pierwszego dnia po Burkalle i przed Tabidem.  
— Dziękuję panu.  
— Wstaję i idę ku drzwiom. Nie chce rozmawiać, to bez  
laski.  
— Wiktorze!  
Odwracam się. Szef siedzi na brzęzku biurka.  
— Chce pan spróbować francuskiego papierosa?  
Przedwczoraj wrócił z Paryża. Dodał poleciał samo-  
lotem na sesję UNESCO. Podchodzi do biurka. Nie zre-  
zygnuję z francuskiego papierosa! Pokazuje mi takiego,  
który to zrobił! Na paczce wizerunek koguta i napis  
„Gauloise bleu”. Pięknie mocne papierosy.  
— Co słychać w Paryżu? — zapytuję takim tonem,  
jakbym rozmawiał z Borysem.  
— A-no wszystko po staremu. Bawią się.  
Przez jakiś czas milczymy obydwa. Trzeba przecieć  
podelektować się francuskim papierosem.  
— Niech pan posłucha, Witla — odzywa się wreszcie  
szef — czy ma pan absolutną pewność?  
Patrzę w lustro.  
— Absolutna. Inaczej bym...  
— Nie przyjdę do pana i nie nie będę sprawdzał. Przy-  
puszczam, że pan to rozumie?  
— Naturalnie.  
— Zresztą pan nawet nie chce, żebym to zrobił, praw-  
da?

Pod pomnikiem Kościu-  
szki w Radiowie kobiety  
sprzedają cebulę...  
Fot. T. Leśniak



W TARGOWY DZIEŃ  
Na radiowskim rynku  
kupić można papierowe o-  
psyrych kolorach kwiaty.  
Fot. T. Leśniak



## Notatnik gospodarczy

**CO KUPUJEMY NA RATY**

W okresie 8 miesięcy br. kredyty udzielone przez ORS przekroczyły 37 miliardów zł i były o około 2,6 proc. wyższe niż w tym samym okresie roku ub. W pierwszej kolejności kredyty te zostały wykorzystane przez nabywców na zakup następujących artykułów: radioodbiorniki i telewizory — 84 mln zł, meble — 869 mln zł, samochody osobowe — 413 mln zł, odzież — 340 mln zł. Natomiast udział zmniejszono w ramach sprzętu gospodarstwa domowego wynosi tylko 92 mln zł.

**RYBNE REKORDY**

Jak wynika ze statystyk w roku ub. wylowiono na całym świecie 41.200 tys. ton ryb, co stanowi wzrost o 8 proc. w porównaniu z rokiem 1960. Na pierwszym miejscu w statystyce światowych połowów stoją rybacy japońscy, którzy w 1961 roku wylowili 6.700 tys. ton ryb. Na dalszych miejscach są Peru i Chiny.

**ENERGETYCZNY SKOK BRAZYLII**

Ostatnio zawarte zostało porozumienie między Brazylią a funduszem specjalnym ONZ i Bankiem Światowym w sprawie finansowania planu budowy 6 elektrowni wodnych w Brazylii. Inwestycje te skomentowała się w stanie Minas Gerais i zapoczątkowała wielki 15-letni program elektryfikacji stanów Gerais, Sao Paulo, Rio de Janeiro i Guanabara.

**EUFRAT UJARZMIONY**  
Francja wraz z NRF partycypować będą finansowo

**MYDLANE DEWIZY**

Nowym artykułem polskiego eksportu do Ghany jest mydło. Ostatnio zawarłmy kontrakt na dostawę do tego kraju 1.200 ton mydła wartości 750 tys. zł dewizowych.



**POZNAN NOCA**  
Pomysłowe reklamy neo-  
nowe nadają poznańskim  
ulicom wielokierunkowy  
charakter.  
CAF-fot. Sokolowski



W czerwonej mgie ukazuje się laborantka Lida. Jasne włosy, biały fartuch i ciemna twarz. Wygląda w tej chwili jak negatywy.  
— Jak tam moje obrazki?  
— Żyjemy z Lidą w przyjaźni. Jest najlepszą po mnie pingpongistką w instytucji. Włącza aparat projekcyjny i demonstruje mi moje diapozytywy.  
— Ekstraklasa — chwalebnie.  
— Co to jest, Witla? — zapytuje Lida.  
— Wątroba. Komórki wątroby.  
— To Krasawica?  
— Tak.  
Krasawica miała smutne oczki, a takich sztuk potrafiła dokonywać łapkami! Poznawała mnie jak człowieka. Bawilem się z nią, gdy przebywała poza komorą. A kiedy tam była, z najwyższym trudem mogłem wytrzymać jej wzrok. Oglądanie komórek jej wątroby też nie przychodził mi z łatwością.  
Wychodzę na korytarz i niespodzianie dla siebie skrecałem do gabinetu szefa. Sekretarka oświadcza, że mogę wejść. Otwieram drzwi i dostrzegam szefa siedzącego na brzęzku biurka. On rządzi siedzi w fotelu, jedynie wtedy, gdy coś pisze. Jeśli rozmawia z kimś, siada na brzęzku biurka, lub na parapecie, lub w ostacym razie na poręczu fotela. W ogóle zachowuje się trochę dziwnie, jak zresztą niemal wszyscy przełożeni w naszym instytucji. Chyba tylko jeden WuWu nie jest dziwnie, choć na ogólnym tle zdyscyplinowanie i doskonale maniery również wyjął się dziwnie.  
— Niech pan siada, Witla. — Szef wskazuje mi fotel. Stadam i spoglądam, że pod oknem stoi mój przyjaciel Borys. Szef spogląda na mnie, potem na niego. — Czy pan chce kontynuować rozmowę — mówi do Borysa — czy?...  
— Jeśli pan pozwoli, przyjdę pod koniec dnia.  
Borys idzie w kierunku drzwi nawet nie rzuciwszy na mnie okiem. Błyska mi przelotna myśl, że gdyby ta scena rozgrywała się gdzieś w innym miejscu, nie poznałbym mego przyjaciela.  
— No i co, Witla? — I nagle szef ślady w fotelu.  
— Andrieju Iwanowiczu, pozwoliliem sobie przyjąć do pana...

55

W AKSJONOW

**GWIAZDZISTY BILET**

TEWA I PIOTROWSKA

**POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA**

(Ciąg dalszy w następnym numerze)



**6** grudnia 1945 roku na historycznym zjeździe Polskiej Partii Robotniczej, w wyzwolonej już Ojczyźnie, sekretarz generalny PPR, Władysław Gomułka-Wiesław powiedział:

„Polska Partia Robotnicza jest nową partią, tak samo jak nowa jest Polska, powstała po okupacji niemieckiej. Jesteśmy nową partią tak samo, jak nowy jest okres historyczny, w którym żyjemy. Jesteśmy z namiem i wyrazem tego okresu. Nawigując do starożytności, najlepszych tradycji ruchu wolnościowego i chyląc czoła przed bohaterami tego ruchu — mamy już własne, niemieńskie tradycje walki i chwalebne, niemieńskie ofiarne bohaterów”.

Nowa partia, na pewno. Nowa — mimo czerpania z tradycji i dorobku najbardziej rewolucyjnych, marksistowskich swych poprzedników — Wielkiego Proletariatu, Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, PPS-Lewicy i Komunistycznej Partii Polski. A — chyba — dlatego właśnie.

Nowa — nie tylko z nazwy. PPR bowiem potrafiła przede wszystkim wyłączyć z błędów swych poprzedników; także z błędów bilskich i ideo, choć nie konsekwentnie marksistowskich partii robotniczych.

Wielki Proletariat, — pierwsza partia robotnicza w Polsce, wykulała swą ideologię, działając w szczególnie trudnych warunkach kraju, rozbitego na trzy zabory. Podwójny ucisk — społeczny i narodowy — musiał wywrzeć wpływ na ideologiczne oblicze organizującego się

pod marksistowskim sztandarem ruchu robotniczego. W istocie „Proletariat utożsamiał wyzwolenie społeczne z wolnością i niepodległością narodową. Rewolucja wydawała się mu rozwiązywać zarazem kwestię wyzwolenia narodowego. Innymi słowy, w oczach Proletariatów, rewolucja stanowiła panaceum, działające automatycznie. Stąd też odrzucenie przez tę partię postulatów niepodległości, mimo prowadzenia przez nią konsekwentnej walki z zaborcą.

SDKPiL w kwestii narodowej popełniła błąd podobny, zresztą krytykowany przez Lenina, reprezentującego prawo samostanowienia narodów do oderwania się włącznie. Identyfikując interesy całej polskiej burżuazji z interesami klas panujących trzech zaborczych państw, SDKPiL nie doceniała tendencji niepodległościowych już nie tylko w łonie polskiej burżuazji, ale nawet wśród naturalnych swoich sojuszników, tj. chłopstwa i warstw średnich. Idee odzyskania niezawisłości Polski uznano za reakcyjną, drobnomieszczańską utopię i jako taką krytykowano. Błąd ten (zresztą w odniesieniu do chłopstwa — nie tylko ten) zaciążył swymi konsekwencjami na zasięgu wpływów SDKPiL w masach, ograniczając je — szczególnie w sytuacji, gdy ówczesna PPS wysuwała na czoło własne niepodległościowe hasło.

Te niesłuszne poglądy i wynikająca stąd niesłuszna taktyka polityczna (mimo jasnego celu strategicznego: socjalizm) zaciążyły nad zjednoczeniowym zjednoczeniem SDKPiL i PPS-Lewicy w 1918 roku, wywarły wpływ na KPRP, późniejszą KPP. Zjazdów nie wysunął programowych haseł, które by mogły po-

ciągnąć masy chłopskie, nie docenił roli chłopstwa i drobnomieszczaństwa jako sojuszników proletariatu w walce o władzę, jako podstawy władzy ludowej. Zjazd — w dodatku — w odbudowie niepodległego państwa polskiego widział jedynie próbę podporządkowania sobie mas pracujących przez burżuazję;

walce o demokrację w Polsce”.

**M**łoda Polska Partia Robotnicza, odrzucając przeszłość, co nie pozwalało „starym” partiom marksistowskim prowadzić mas na czele narodu do wyzwolenia i społecznego, i narodowego — czerpała

tariackiego internacjonalizmu swych poprzedników. Nawigowała do niepodległościowych tradycji PPS z roku 1905 — roku wznieślenia fali rewolucyjnej; do wszystkich walk chłopskich o zrzućcie obzarniczego jarzma; także do bogatych, powstańczych tradycji patriotycznych.



**R**ok XX-lecia PPR dobiega końca. 15 grudnia 1962 r. miało 14 lat od dnia Zjednoczenia dwu nurtów polskiego ruchu robotniczego. W dniu tym, w 1948 roku na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W swym programie ideologicznym i politycznym PPR przejął najlepsze i najsłabsze tradycje bogatego polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wielkie dzieło PPR zostało zakończone. Kiedy dzisiaj z perspektywy lat spojrzymy na działalność PPR musimy stwierdzić, że jej droga była jedyną słuszną. Ideologia, polityka i praktyka PPR wyrosła na najlepszych wzorach Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP.

Jako „PPR — MŁODA” rozumnie powzięła sprawę wyzwolenia społecznego z wyzwoleniem narodowym.

Na DRODZE POLSKIEJ REWOLUCJI — PPR w sposób twórczy stosowała zasady marksizmu-leninizmu. PPR stworzyła program działania gospodarczego i społecznego i program ten zrealizowała.

Tak więc słusznie można powiedzieć, że Lipcowego PKWN „MANIFESTU SŁOWA NIE RZUCONO NA WIATR”.

Program stworzony przez PPR stał się programem całego narodu. Żywa i niezapomniana jest TRADYCJA i HISTORIA PPR W ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Dzisiaj po 18 latach naszego młodego Państwa Ludowego — dzisiaj kiedy jest nam nierzadko ciężko, spojrzmy wstecz, na ciąp naszego startu. Przejdźmy jeszcze raz poszczególne szczeble naszego rozwoju. Uczmy się z historii PPR. Uczmy się ofiarności i poświęcenia w walce i pracy, oddania służbie społecznej, służbie narodu wszystkich naszych sił i umiejętności. Dajmy starań, by krew, myśl, trud i poświęcenie naszych towarzyszy nie poszła na marne!

„Jednocześnie z dorobku przeszłości wszystko, co było w niej najlepsze. Czerpała z tradycji ruchów narodowo-wyzwoleńczych i społeczno-wyzwoleńczych. Czerpała hart i bohaterstwo oraz niezachwianą wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej — od Proletariatów. Czerpała od SDKPiL tradycję solidarności klasy robotniczej wobec wszystkich jej wrogów, tradycję rewolucyjnych walk 1905 roku o wyzwolenie. Czerpała z prawdziwie proletariackiego internacjonalizmu swych poprzedników. Nawigowała do niepodległościowych tradycji PPS z roku 1905 — roku wznieślenia fali rewolucyjnej; do wszystkich walk chłopskich o zrzućcie obzarniczego jarzma; także do bogatych, powstańczych tradycji patriotycznych.

Wobec tego, że PPR — jak sama nazwa wskazuje — jest młodą partią, to jej tradycją jest przede wszystkim walka o wyzwolenie i demokrację. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm.

Wobec tego, że PPR — jak sama nazwa wskazuje — jest młodą partią, to jej tradycją jest przede wszystkim walka o wyzwolenie i demokrację. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm.

Wobec tego, że PPR — jak sama nazwa wskazuje — jest młodą partią, to jej tradycją jest przede wszystkim walka o wyzwolenie i demokrację. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm.

Wobec tego, że PPR — jak sama nazwa wskazuje — jest młodą partią, to jej tradycją jest przede wszystkim walka o wyzwolenie i demokrację. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm.

Wobec tego, że PPR — jak sama nazwa wskazuje — jest młodą partią, to jej tradycją jest przede wszystkim walka o wyzwolenie i demokrację. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm. Tradycją jest przede wszystkim walka o demokrację i socjalizm.

# DROGI POLSKIEJ REWOLUCJI

**Z**ródłem siły i dziejowych zwycięstw Polskiej Partii Robotniczej było to, że walcząc o wielkie cele klasy robotniczej i narodu kierowała się wycieczkami marksizmu-leninizmu, konfrontowała je z rzeczywistością, uczyła się stosować do sposobu twórczo, zgodnie z wymogami nowego okresu historycznego i konkretnymi warunkami polskiej rzeczywistości — mówił tow. Wł. Gomułka w swym przemówieniu w XX rocznicę powstania PPR. — Jej koncepcje były wyrazem ewolucji i dalszego dojrzewania ideowego polskiego ruchu komunistycznego w nowym okresie historycznym.

Polska Partia Robotnicza powstała i rozpoczęła swoją polityczną działalność w zupełnie innych warunkach niż np. KPP, SDKPiL — czy Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. W kraju szalał terror hitlerowski, zmierzający programowo do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego; przez świat przetaczał się potworny walec krwiwej, totalnej wojny. W tej konkretnej sytuacji, pewne, znane np. z okresu pierwszej wojny światowej, koncepcje dotyczące zdobycia władzy przez klasę robotniczą drogą przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, okazywały się nieprzydatne. W strategii polskiego ruchu robotniczego na czoło zadań wysuwała się sprawa walki ze zbrodniczym okupantem, zjednoczenie w tej walce wszystkich patriotycznych sił narodu. A więc — konieczność utworzenia silnego, obejmującego różne warstwy społeczeństwa oraz różne ugrupowania polityczne, demokratycznego frontu narodowego.

W początkowym okresie swej działalności PPR nie wykluczała możliwości osiągnięcia porozumienia z Delegaturą rządu londyńskiego. Oczywiście, przede wszystkim w zakresie wspólnej walki z okupantem, co jednak otwierało drogę i do ewentualnych porozumień politycznych. Partia była skłonna uznać emigracyjny rząd londyński za reprezentację narodową na arenie międzynarodowej, a nawet liczyła się z możliwością, że po wojnie gen. Sikorski stanie na czele demokratycznego rządu. W związku z tym jeszcze na przełomie 1942 i 1943 roku kierownictwo PPR zwróciło się do Delegatury z propozycją porozumienia w sprawie wspólnej walki z hitleryzmem, wysuwając jako warunek uaktywnienie tej walki oraz żądając, aby Delegatura potępiła akcje bratobójczych mordów. Jeśli chodzi o sprawę wejścia PPR do przyszłego, powojennego rządu, PPR stawiała jako warunek — usunięcie zeń stronnictw faszystowskich i sanacyjnych.

Tego rodzaju porozumienie stwarzałoby realne szanse skupienia we wspólnej walce narodowej całego narodu, a w perspektywie — warunki sprzyjające politycznej walce o realizację celów socjalistycznych, bez rezygnacji z podstawowych celów i zadań partii:

„Przyszła Wolna i Niepodległa Polska musi być narodową własnością walczących mas pracujących. Jej polityczno-społeczne podstawy muszą być oparte na fundamentach

szerokich zasad ludowładztwa czyli demokracji. Ster władzy w przyszłej Polsce musi przejść w ręce przedstawicieli najszerszych warstw narodu, reprezentujących interesy robotników, chłopów i inteligencji” — czytamy w programowym dokumencie PPR.

Realizacja podstawowych celów klasy robotniczej nie przebiega jednak wszędzie i zawsze tą samą drogą. Marksizm-leninizm uczy, że strategia i taktyka partii robotniczej musi wynikać z warunków w jakich działa, odpowiadać konkretnej rzeczywistości.

„W duchu tego programu — czytamy w Deklaracji listopadowej PPR — olbrzymia większość narodu dąży do stopniowej przebudowy ustroju społecznego. Program ten nie wyczerpuje wszystkich postulatów i pragnień mas pracujących. W ramach państwa demokratycznego klasa robotnicza i masy pracujące dążą będą do przejścia do ustroju socjalistycznego, by raz na zawsze położyć kres wyzyskowi człowieka — by stworzyć nową erę w życiu narodu — erę wolności i dobrobytu.”

Ale wróćmy do wysuniętych przez PPR propozycji. Propozycje te zostały przez rząd emigracyjny odrzucone. Porozumienie z PPR ocenione bowiem zostało przez ugrupowania burżuazyjne jako zagrożenie ich przyszłych pozycji. Rząd emigracyjny — szczególnie po śmierci gen. Sikorskiego, gdy wpływy w nim zdobyły elementy skrajnie prawicowe — przystąpił nawet do zdecydowanej akcji, mającej na celu zlikwidowanie wpływów „komuny” w społeczeństwie polskim.

Z tą chwilą nadzieje na porozumienie, sprzyjające konsolidacji sił patriotycznych w kraju, sprzyjające energiczniejszej walce z okupantem — zawiady. Tragiczna śmierć gen. Sikorskiego, zdecydowanie wrogi wobec lewicy w kraju i wobec ZSRR kierunek londyńskiej emigracji, a także inspirowane przez nią wrogie wystąpienia przeciw PPR — oznaczyły w gruncie rzeczy powstanie nowych warunków, zmuszających partię do znalezienia odmiennych koncepcji i rozwiązań politycznych.

W tej sytuacji powstaje Krajowa Rada Narodowa — przeciwważny emigracyjnemu ośrodek polityczny, skupiający wokół PPR demokratyczne, postępowe i radykalne siły i ugrupowania krajowe.

Reprezentowana przez KRN koncepcja demokratycznego frontu narodowego wykraczała bardzo daleko poza ramy demokracji burżuazyjnej, a jej konkretyzacja miała stać się nową formą ustroju — demokracją ludową. Wprawdzie koncepcje takie istniały już wcześniej w międzynarodowym ruchu robotniczym, ale ich realizacja w konkretnych polskich warunkach była dziełem PPR, jej wkładem w skarbnięcie doświadczeń światowego ruchu rewolucyjnego. „Zespalanie demokratycznych dążeń mas z socjalistycznymi dążeniami klasy robotniczej”, oto w skrócie wyrażona idea demokratycznego frontu narodowego, w którym kierownictwa rola przypadła partii klasy robotniczej.

Nowe elementy pojawiły się w politycznej sytuacji Polski po wyzwoleniu w rezultacie konferencji moskiewskiej i pertraktacji toczonych między przedstawicielami Rządu Tymczasowego a grupą działaczy liberalno-burżuazyjnych z kraju i emigracji w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W rezultacie porozumienia, opartego na podstawie programu Rządu Tymczasowego, do Rządu Jedności Narodowej (i KRN) weszli także niektórzy działacze emigracyjni m. in. S. Mikołajczyk.

Jest rzeczą zrozumiałą, że udział Mikołajczyka oraz jego adherentów w rządzie dał elementom burżuazyjnym pewne wpływy i możliwości kształtowania w określonej mierze, sytuacji politycznej kraju. Z drugiej strony natomiast — kompromis ten przyspieszył uznanie rządu przez zachodnich aliantów, co całkowicie podważyło pozycję kół emigracyjnych, pragnących uchodzić w oczach świata za narodową reprezentację Polski. A równocześnie — przyczynił się do ustabilizowania sytuacji wewnętrznej kraju i — umocnienia władzy ludowej.

„W warunkach demokracji ludowej — mówił Wł. Gomułka na I zjeździe PPR — przy umiarności władzy politycznej i aparatu państwowego przez elementy konsekwentnie demokratyczne, przy rozwoju produkcji unarodowionej, jest całkowicie możliwa droga ewolucyjnych przemian społecznych i ewolucyjnego przechodzenia do ustroju socjalistycznego. Demokracja ludowa przesłabiła w sposób pokony w demokrację socjalistyczną.”

Naturalnie, warunkiem tych przemian było przeprowadzenie szeregu reform (np. nacjonalizacja przemysłu), a także konsekwentna działalność polityczna zmierzająca z jednej strony do konsolidacji sił postępowych, z drugiej — do osłabienia wpływów prawicy. Reakcja bowiem, jak mówił tow. Gomułka na lipcowym plenum PPR — z walki nie zrezygnowała, zmienia tylko formy walki przez przeniesienie punktu ciężkości na płaszczyznę legalną.”

W tych warunkach jednym z aktualnych zadań PPR była także budowa nowego, demokratycznego aparatu władzy — w miejsce burżuazyjnego, obalonego w 1939 r. przez Niemców.

W artykule tym nie chodzi o przedstawienie całego procesu przemian, które doprowadziły do ostatecznego zwycięstwa sił stawiących na socjalistyczną przebudowę Polski, a raczej o przykładowe wskazanie na niektóre fakty, świadczące, że Polska Partia Robotnicza, mając zawsze na widoku podstawowe interesy i cele klasy robotniczej, umiała dążyć do ich realizacji w sposób zgodny z sytuacją. Że nie rezygnując z generalnych prawidłowości przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, realizowała je w sposób zrozumiały dla społeczeństwa, w sposób odpowiadający konkretnym warunkom i potrzebom polskiej rzeczywistości.

**TRADYCJA i HISTORIA PPR NA ZIEMI KRAKOWSKIEJ**

**W WALCE Z OKUPANTEM**

Szalał terror gestapo, po ulicach pedzili policyjne „budy” hitlerowskie wiozące ludzi na śmierć, gdy rozpoczęto organizowanie „Gwardii Ludowej”. Już w maju 1942 r. pierwszy oddział partyzancki GL wyruszył w pole, do walki. Z dumą dziś możemy powiedzieć, że ziemia krakowska stała się terenem bogatym w tradycje walki zbrojnej.

X — Z końcem października 1942, w odpowiedzi na terror okupanta, „Gwardia Ludowa” przeprowadza w Krakowie akcje na lokalne: „Cyganerie” i „Pawilon”, a oddział partyzancki „Mnich” likwiduje posterunki policji granatowej w Czekałku i Zarnowcu.

X — Oddziały GL rozpoczynają działalność w Miechowskim, Rzeszowskim i na Podhalu, powstaje Brygada Armii Ludowej ziemi krakowskiej im. Bartosza Głowackiego.

**NA CZELE PRZEMIAN W KRAJU**

„Szybka odbudowa przemysłu, zniszczonej fabryk, kolejnictwa i transportu, to nasze najpilniejsze zadanie” — tak brzmiało jedno z haseł krakowskiej organizacji PPR, zrzucone w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Wiśniewski na ziemi i parcelację, robotnicy na chleb i uruchomienie fabryk. Przy strzałach z węgla, kontrakcji zbrojnego podziemia i napaściach zbrojnych band, rozpoczęło się historyczne przejmowanie ziemi i przemysłu.

X — Z inicjatywy PPR w teren ruszyły setki brigad robotniczych. 39 tys. chłopów w Krakowskim otrzymało ziemię.

X — Zniszczeniu w województwie uległo kilkadziesiąt fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Po wielu z nich pozostały zgliszta i ruiny. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu w szeregu tych zakładów w Krakowie, w jaworznińskich kopalniach, w kolejnictwie i transporcie, rozpoczęły działalność organizacje PPR.

Dzięki temu, dzięki programowi i udziałowi PPR — hasło szybkiej odbudowy ze zniszczeń zostało w pełni wykonane. Dzięki temu możemy dzisiaj z dumą pokazywać nasze odbudowane miasta, tętniące życiem Ziemie Zachodnie, rozbudowujące się przemysł i dźwigające się z wielkimi zaoferowaniami rolnictwo. Słuszność idei PPR, dalekowszyczeńność jej założeń polityczno-społecznych, potwierdziło samo życie. Dziś, po 20 latach, od chwili powstania PPR, po ośmiennastu latach rozbudowy kraju, możemy z dumą mówić o tym, że program ten był w pełni dotarty. Że stanowiąc jedyną słuszną drogę dla całego narodu.

Siła PPR tkwiła w wielkości idei i bohaterstwie jej działaczy. Przypomnijmy: w jednym tylko roku 1945 z rąk reakcyjnego podziemia zginęło ponad 8 tys. ludzi, w tym 80 proc. członków PPR. Do maja 1951 r. powołane wspólnie z innymi organizacjami politycznymi w kraju — zlikwidowały 81 band terrorystycznych. W takich warunkach przebiegały dwie wielkie kampanie: referendum 1946 r. i kampania wyborcza do Sejmu w 1947 roku.

Leżąc ani terror, ani akcje polityczne reakcji nie zdołały przeszkodzić nasilającemu się procesowi budownictwa podstaw socjalizmu w kraju. Bo był to program PPR. A za programem tym stały masy robotnicze, chłopstwo i cały postępny nurt demokratyczny w kraju. Skupienie tych sił w ostrej walce politycznej, było jedną z najtrudniejszych prób w okresie powojennym. (nik).

# MANIFESTU SŁOWA NIE RZUCANE NA WIATR

**N**im dotarli do nas, na krakowską ziemię, echa wystrzałów armatnich, bliski ogień z katiusz i grzechot gąsienic, niosących wraz ze styczniem 1945 roku wolność — poprzedziły je wieści z Saenu. Wieści mówione i drukowane. Pierwsze egzemplarze gazet, już legalnie wydawanych na wyzwolonych polaciach kraju, pierwsze ulotki i odezwy podpisane przez władzę tymczasową, ale już ludową. A pośród nich „Manifest”.

Jeżo słowa brzmiały dla wielu w naszym kraju nieprawdopodobnie. Nie w części wyzywającej naród do kontynuowania walki o Ziemię Zachodnią i Północną, o całą Polskę, w której każdy będzie równy wobec prawa, ale w sprawach konstytucyjnych, ustrojowych. Zapowiedzi tego podstawowego dokumentu naszej ludowej demokracji, dępały butem robotnika i chłopca narzucają narodził w 1935 roku faszystowską konstytucję. Autogrami zapowiedzi — programy byli komunistami PPR-owcy.

Manifest zapowiadał rewolucyjną przeobrażenia społec-

reakcji, podważającej czynnie młoda władzę ludową.

PPR powstała zadaniami. Nie o beszło się o zwycięstwo bez błędów i pomylek. Zadania bowiem wymagały wówczas zarówno maksymalnej gotowości jak i zachowania przynajmniej w sprawach zadaniach. Współpraca ze stronnictwami, pomoc w ich oczyszczeniu się z naleciałości, wstecznicstwa i ugodowości wobec przeciwników politycznych, własne niebezpieczeństwo rozplynięcia się we Froncie Narodowym, sekciarstwo i komenderowanie odprychające partię od mas — o to niektóre tylko z problemów, które pokonała (trzeba było na drodze wprowadzania w czyn wielkiego „Manifestu”).

Z konspiracji wychodzą rady narodowe. Wraz z pierwszymi krokiewkami, przy pomocy których, mierzono pierwsze działy gruntów folwarcznych, partia rośnie w siłę polityczną, zyskuje autorytet. Szesć tysięcy obszarników przekazało, chcąc nie chcąc, 4 mln ha ziemi w ręce chłop-

ników jadą PPR-owcy. Do 1 sierpnia 25 tysięcy członków partii pojechało z ziem starych na tereny poniemieckie. Pojechali zagospodarować zdewastowane fabryki i ziemie, budować zręby aparatu władzy. Zakłady pracy wysyłają całe ekipy swoich załóg na wyzwolone tereny. Wraz z nimi, do planującego jeszcze miasta, jak to miało miejsce we Wrocławiu, jadą naukowcy uruchamiać uczelnie, instytuty, ratować przed zniszczeniem zabytki i dzieła sztuki. Już w sierpniu 1945 r. odbył się we Wrocławiu I Przemysłowy Zjazd Ziem Odzyskanych.

Zniszczone fabryki, huty, transport, rozgrabiane i wyniesione przez okupanta mienie, Rozprzeczona dyscyplina społeczna, walka trudna i nie bez ofiar o utrwalenie władzy. Nie ma przemysłu i żywności. Straty Ziemi Krakowskiej wynoszą ponad 30 miliardów złotych przedwojennych. Załoga fabryki w Węgierskiej Górze przez 6 tygodni przygotowuje fabrykę do uruchomienia, nie otrzymując ani kawałka chleba, w Nowosądeckich Zakładach Kolejowych robotnicy przystępują do pracy, jeszcze w

czasie frontu; w Jaworznie od pierwszego dnia po wyzwoleniu działają komitety partyjne. Do pracy stają załogi... Uruchamiane są szkoły i uczelnie. Do szkół idą po raz pierwszy ci, którzy w tamtym ustroju byłby tylko rezerwą bezrobotnych. Program PPR potrzebuje ludzi. Dużo ofiarnych i zaangażowanych ludzi. Przeludniona wieś długo stanowi źródło naboru. Do szkół oficerskich, do spółdzielczości, administracji i wciąż wnoszonych zakładów pracy.

**K**iedy w XX rocznicę powstania PPR patrzyśmy na tekst programowy tej partii i słowa „Manifestu” z 1944 roku, po latach tyłu — ostrych widzimy rezultaty naszej rewolucji. Dostrzegamy mądrość partii, jej konsekwencję w działaniu i dalekowszyczeńność przewidywania. Stworzony przez nią przed laty program państwa demokratycznego stał się programem całego narodu. Dał trwałe podstawy pod budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

TADEUSZ LESNIAK

# Craig i jego szympanse

Jednym trenerem szympanów jest Hank Craig na Florydzie, właściciel stada małp, znany pod przewiskiem „Biceps”. Craig pracuje w swym zawodzie od 20 lat; wycwiczył w tym cza-



skrytych halach, choć czasem biorą udział w programach najznakomitszych cyrków. Craig wypuszcza szympanse na swobodę, pozwalając im hasać po drzewach. Craig jest przekonany o inteligencji swych pupilów. Jeden z nich, Bobby przeszedł test inteligencji na Uniwersytecie w Baltimore, gdzie stwierdzono, że jest na poziomie dziecka w wieku pięć i pół lat. Inny szympan Bucky ma rozum prawie czteroletniego dziecka. Na występy małego zespołu Craiga składają się ćwiczenia na trapezach, jazda na huśtawce, popisy zręczności z parasolką na drucie rozpiętym na wysokości 4 m, utrzymywanie równowagi na niepodpartej drabinie, na toczącej się beczce lub na wielkiej kuli, jazda na rowerkach itp. Craig kieruje nieraz pokazami swych małp-linoskoczków z odległości 150 m, dając jedynie uczyć ich tego, co robią małpy w innych cyrkach. Każde im po prostu naśladować ludzi! Ci, którzy znają psychikę szympanów, są zdania, że zwierzęta te cierpią na kompleks niższości i niezadowolenia z siebie, pragnąc być kimś innym niż są. Zwierzęta te czynią wrażenie, że dążą do osiągnięcia wyższego poziomu, nie zadowolając się samym faktem życia. Wydawać by się mogło, że przeży-

wał wewnętrzny dramat, że pragną z wysiłkiem przekraczać ich możliwości naukowe, czyniąc coraz nowych sztuczek i największym choćby kosztem pokonać tę przespaść, jaka dzieli je od człowieka.

Małpy są zdolne do współczucia; można się często spotkać z dowodami ludzkiego uczucia u czelokształtnych małp. Przystosowanie się małpy do ludzkiego otoczenia ma swoje granice, poza które nie może ona wyjść. Szympanse występujące w widowiskach osiągają zazwyczaj ten punkt kulminacyjny, gdy mają lat pięć, potem jednak mogą zerwać z całą dotychczasową wiedzą, zdradzając cechy charakterystyczne dla zwierząt z dżungli.

W Libanie istnieje zakaz oficjalny „uprawiania” twista i rock-and-rolła. Ostatnio zakaz ten jest specjalnie surowo przestrzegany. Minister spraw wewnętrznych Libanu, Jumblatt nakazał policji wzmocnić kontrolę w nocnych lokalach; orkiestry złapano in flagranti na wykonaniu melodii w rytmie twista i rock-and-rolła zostana podciągnięte do odpowiedzialności. O tego rodzaju zakazach słyszy się również w innych krajach, szczególnie w krajach Bliskiego Wschodu. Podobny zakaz byłby nie do pomyślenia w krajach wysoko cywilizowanych. A jednak... Warto przytoczyć pewne fakty, które dowodzą, że współczesne tańce w rodzaju rock-and-rolła czy twista daleko odbiegły od założeń, jakie towarzyszyły tańcom na przestrzeni wieków. Teoretycy tańca stwierdzają, że jest on u narodów kulturalnych, podobnie jak u ludów pierwotnych, zarówno bezpośrednim wyrazem uczuć i środkiem magicznym, jak i objawem społecznym, stwierdzającym łączność jednostki z ogółem.

Wnioski doszukają się tych wzniosłych celów w rock-and-rolle na przykład. W tańcu tym widzą współczesni teoretycy dzisiejszą namiastkę przegrody. Taką namiastką dla nowojorskich gosposiów jest naśladowanie Franka Sinatra, dla bardziej zaś brutalnych pozostałe szaleństwo tempo zabawy i... spluwę. Rock-and-roll natomiast był potrzebny dla tych młodych,

którzy poszukiwali jakiejś prostszej, bardziej powszechnej zabawy.

Rock-and-rollowi przeciwstawia się często takie tańce jak sza-sza-sza lub Meringue — tańce urzekające, czarujące, lecz nie wprawiające w trans. Wymagają one wyuczania rytmu i węzowych skrętów, które tak doskonale opanowali Murzyni lub Amerykanie z Południa. Rock-and-roll jest zupełnie inny. Cechuje go rytm brutalny. Tańca tego właściwie się nie tańczy, lecz pochłania go niby narkotyki, wprawiając w oszaleństwo. Nie ma tu żadnych figur ani tanceznych pas.

Tańcowi temu towarzyszyła od pierwszych chwil pojawienia się go na salach tanceznych histeria. W Stanach Zjednoczonych towarzyszyli mu bójki na dancngach. Nawet w spokojnej Anglii tańcen ten doprowadzał młodzież do rozpasania. Związka wyświetlenie filmu „Rock and roll” wywoływało bójki na widowni oraz podniecało do tańca. Tego rodzaju incydentów można przytoczyć setki w różnych krajach świata. Liban widocznie obawia się, by gorąca młodzież tego kraju nie poddała się niebezpiecznemu wpływowi tego tańca.

# Taniec — narkotykiem

W Libanie istnieje zakaz oficjalny „uprawiania” twista i rock-and-rolła. Ostatnio zakaz ten jest specjalnie surowo przestrzegany. Minister spraw wewnętrznych Libanu, Jumblatt nakazał policji wzmocnić kontrolę w nocnych lokalach; orkiestry złapano in flagranti na wykonaniu melodii w rytmie twista i rock-and-rolła zostana podciągnięte do odpowiedzialności. O tego rodzaju zakazach słyszy się również w innych krajach, szczególnie w krajach Bliskiego Wschodu. Podobny zakaz byłby nie do pomyślenia w krajach wysoko cywilizowanych. A jednak... Warto przytoczyć pewne fakty, które dowodzą, że współczesne tańce w rodzaju rock-and-rolła czy twista daleko odbiegły od założeń, jakie towarzyszyły tańcom na przestrzeni wieków. Teoretycy tańca stwierdzają, że jest on u narodów kulturalnych, podobnie jak u ludów pierwotnych, zarówno bezpośrednim wyrazem uczuć i środkiem magicznym, jak i objawem społecznym, stwierdzającym łączność jednostki z ogółem.

Wnioski doszukają się tych wzniosłych celów w rock-and-rolle na przykład. W tańcu tym widzą współczesni teoretycy dzisiejszą namiastkę przegrody. Taką namiastką dla nowojorskich gosposiów jest naśladowanie Franka Sinatra, dla bardziej zaś brutalnych pozostałe szaleństwo tempo zabawy i... spluwę. Rock-and-roll natomiast był potrzebny dla tych młodych,



którzy poszukiwali jakiejś prostszej, bardziej powszechnej zabawy.

Rock-and-rollowi przeciwstawia się często takie tańce jak sza-sza-sza lub Meringue — tańce urzekające, czarujące, lecz nie wprawiające w trans. Wymagają one wyuczania rytmu i węzowych skrętów, które tak doskonale opanowali Murzyni lub Amerykanie z Południa. Rock-and-roll jest zupełnie inny. Cechuje go rytm brutalny. Tańca tego właściwie się nie tańczy, lecz pochłania go niby narkotyki, wprawiając w oszaleństwo. Nie ma tu żadnych figur ani tanceznych pas.

# Przysmak afrykański w puszkach

Historia niejednokrotnie notowała kłeskę naderwanej płodności danego gatunku zwierząt. Dawniej jednak ludzie nie wiedzieli, co z nią rościć. Jedynym zresztą niezbyt skutecznym sposobem było np. masowe wybijanie królików w Australii lub gołębi nad brzegami rzeki Ohio. Oto opis tej straszliwej kłeski, jaka wówczas nawiedziła okolice wzdłuż rzeki Ohio:

„Powietrze było wprost przepełnione gołębiami, tak że zakrywało słońce jak przy zaćmieniu”. Do walki z plagą gołębi wystąpiła wówczas cała ludność nie wylaczając młodzieży. W ciągu całych tygodni ludność jadła tylko gołębie. Gospodarze wypuszczali setki świń, które pożerały dalsze ich ilości a mimo to ptaki wybicie przez ludność ciągle zalegały ziemię. Dopiero, gdy nadciągnęły wilki, lisy, ryś i wreszcie orki i sepy, dokonały resztek uprzążając pozostałe w setkach tysięcy zastrzelone gołębie. Ludność im tego nie bronila.

Dzisiaj tego rodzaju kłeskę nadpłodności jakiegos gatunku zwierzęcia rozwiązują się w sposób bardziej nowoczesny.

Oto np. w Ugandzie rozmnóżyla się w niebываły ilościach hipopotamy. Doszło do tego, że te ogromne zwierzęta, tak lubiące wylegiwać się w wodzie, poczęły hamować swobodny przepływ wody na kanale Kazanga, łączącym jezioro Edwarda z Jezioroem Jerzego.

Zabijanie hipopotamów bez użytkowania ich mięsa nie byłoby praktyczne. Postawiono wobec tego zbudować fabrykę konserw z mięsa hipopotamów a przy tej sposobności i sioni. Zawiazała się już kampania „Uganda Development Corporation”, która dysponuje odpowiednimi kapitałami. Mięso hipopotamów i sioni będzie eksportowane i eksportowane do różnych krajów Afryki, głównie zaś do Konga. Minister przemysłu mięsnego Ugandy John Babilia zarządził, by dla produkcji konserw zabijać rocznie ponad 4 tys. hipopotamów.

Gdy się jednak weźmie pod uwagę, że mięso hipopotamów a także niektóre części mięsa sioni są tradycyjnym przysmakiem afrykańskim, należy się liczyć z szybkim przekroczeniem zaplanowanych sztuk na odstrzał.



### PRZETARGI

**Koszykarska Spółdzielnia Pracy „Nadwiślanka”**  
w Zatorze, ul. Krakowska 8, powiat Oświęcim  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na wykonanie usług przy dowozie surowców i wyrobów gotowych, ze stacji kol. Zator do ośrodków produkcyjnych w Podolszu, Smolcach, Olszynie i Jankowicach oraz do magazynu Pałczowice — ze stacji kol. Dwory do ośrodka Dwory, ze stacji kol. Skawce do ośrodka Budów oraz z ośrodka Woźniki do magazynu Pałczowice.  
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze jak również osoby prywatne.  
Oferty w kopertach zalakowanych należy składać do dnia 29 grudnia 1962 r.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 stycznia 1963 r., o godz. 9.  
Wszelkich informacji udzieli Zarząd Spółdzielni.  
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-10852

**Koszykarska Spółdzielnia Pracy „Nadwiślanka”**  
w Zatorze, ul. Krakowska 8, powiat Oświęcim  
**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na dostawę w roku 1963, sukcesywnie w okresach kwartalnych, następujących surowców: 600 ton słomy żytniej cepowej, względnie z maszyną szerokokładową, równoważonej, do elów przemysłowych, 200 ton gąszi brzożowych, obelanych, brzożowych, w peźki, do produkcji miotł brzożowych, 200 ton korzenia sosny, świeżego, lupanego, do produkcji wyrobów koszykarskich.  
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne, zaś jeżeli chodzi o siome, rolnicy indywidualni.  
Oferty w kopertach zalakowanych, należy składać do dnia 29 grudnia 1962 r.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 stycznia 1963 r., o godzinie 9.  
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-10853

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

Stacja Hodowli Roślin Karniowice z siedzibą w Brzezinie k. Zabierzowa — zatrudni natychmiast **KSIĘGOWEGO**. Warunki pracy i płacy wg UZP. K-10822

**2 INSTRUKTORÓW** — oświatowego oraz plastyka — z właściwym przygotowaniem, przyjeżdżających do Powiatowy Dom Kultury w Wadowicach. K-10735

**INŻYNIERA** specjalności samochodowej — na stanowisko szkolenia i informacji fachowej, **MAJSTRA STACJI OBSŁUGI, KONTROLERA TECHNICZNEGO, KIEROWNIKA P-POZAR** w stopniu podoficerskim, **MA-SZYNISTKĘ** oraz **KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności Nr 5 w Krakowie, ul. Cystersów 21.

**INŻYNIERA** lub **TECHNIKA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami i co najmniej 5-letnią praktyką — przyjmie na stanowisko kierownika działu budowlanego — Kopalnia „Janina” w Libiążu. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-10844

**2 TECHNIKÓW** o specjalności budowlanej na stanowisko inspektorów kontroli technicznej w Administracji Budynków Mieszkalnych, **3 TECHNIKÓW** do komórki rozliczeń Zakładu Remontowego — zatrudni natychmiast Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych „Stare Miasto” w Krakowie, ul. Dietla 64, III piętro. — Zgłoszenia w godzinach od 8 do 12 w Dziale Eksploatacji i Planowania. — Warunki pracy do omówienia. K-10842

**INŻYNIERA** z uprawnieniami budowlanymi, **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA** do Działu Technicznego, **MAJSTRA BUDOWLANEGO** oraz **PRACOWNIKA TECHNICZNEGO** dla zleceń roboczych BZ — zatrudni Krakowska Hodowla Roślin Zarząd — Kraków, Warszawska 19. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-10840

Chrzanowskie Zakłady Przemysłu Wapnienniczego w Płazie k. Chrzanowa, przyjmą natychmiast **INŻYNIERA MECHANIKĄ** na stanowisko głównego mechanika. Kandydat winien się odznaczać energią w działaniu, umiejętnościami organizatorskimi i posiadać dużą praktykę ruchową. Płaca do 3.200 zł miesięcznie plus premia. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste kierować do Działu Kadr. — Dogodny dojazd z Chrzanowa i Trzebinia. — Mieszkaniami Zakłady nie dysponują. — Reflektuje się wyłącznie na kandydatów z Okręgu Chrzanowskiego. K-10850

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 81 — przyjmie do pracy natychmiast **5 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** na stanowiska kierowników robót, **ST. MAJSTRÓW, KIEROWNIKĄ ZAOPATRZENIA, TECHNIKA NORMOWANIA, KALKULATORA** oraz pracowników wykwalifikowanych: **MURARZY-TYNKARZY, DEKARZY-BŁACHARZY, CIEŚLI I PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH**. K-10843

Krakowskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Zabierzowie k. Krakowa, tel. 13 — zatrudni natychmiast: **TECHNIKA CERAMIKĄ**, względnie **TECHNIKA MECHANIKĄ**, ze znajomością normowania pracy, wynagrodzenie zasadnicze miesięcznie w granicach od 1.800 do 2.000 zł, **TECHNIKA ENERGETYKĄ**, względnie **ELEKTRYKĄ** — wynagrodzenie zasadnicze miesięcznie w granicach od 1.800 do 2.100 zł, **SŁUSARZY REMONTOWYCH** i do obsługi przemiałowni kamienia wapniennego, oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych do prac w kamieniołomie — wynagrodzenie miesięczne w granicach od 1.500 do 1.900 zł — deputat węglowy względnie ekwiwalent pieniężny — oraz bezpłatna odzież ochronna. — Dla pracowników fizycznych bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczny Przedsiębiorstwa. K-10836

**Za płeć trafień**  
**W »LAJKONIKU«**  
pół miliona złotych  
**Warto grać!**

**ŚWIAT**  
**i nasze**  
**TYCIE**

# Dlaczego Anglia boi się przeludnienia?

W Londynie ukazała się broszura przedstawiciela „Fabian Society” (stowarzyszenie socjalistyczne dążące do powolnego przejścia własności rolnej i całej produkcji w ręce państwa) Cartera pt. „Zbyt wiele ludzi”, w której autor twierdzi, że „eksplozja ludności” jest problemem znacznie większym i pilniejszym dla W. Brytanii, niż dla A-zji lub Ameryki Łacińskiej. Gęstość zaludnienia w Anglii i Wallii wynosi obecnie 790

osób na milę kwadratową (jedna mila = 2,59 km kwadratowych). W Europie większą gęstość można spotkać jedynie w Holandii (893 na milę kwadratową). W krajach uwalczonych za przeludnione analityczne liczby przedstawiają się następująco: Japonia — 642 osoby, Indie — 313, Chiny — 156 osób na milę kw. Carter obliczył, że do r. 1980 ludność Anglii i Wallii wzrośnie o 5 mln a do 2000 r. dalsze 10 mln. Taki wzrost gwałtowny lu-

dnosci spowoduje dla Anglii nieobilne wszytkim dach nad głową do końca tego wieku, trzeba będzie zbudować 240 nowych miast. Na swi bowiem ludność nie znalazłaby zajęcia. Pod uprawę zajęte jest bowiem 80 proc. terytorium kraju. Najwięcej ziemi znajduje się w rekach wielkich właścicieli ziemskich — land-lordów (ok. 75 proc. wszystkich użytków Anglii i Wallii), którzy wydzierżawiają je farmerom. Wielka Brytania jest najbardziej zurbanizowanym krajem świata, 80 proc. jej ludności mieszka w miastach. Nowe miliony obywateli nie pomieszczą się w obecnych miastach będzie musiała się dla nich budować setki nowych.

Najbardziej jednak trudny problem będzie miała Wielka Brytania do rozwiązania w dziedzinie wyżywienia tych nowych mas ludności. Gospodarka tego kraju jest bardzo uzależniona od importu, stąd też każdy spadek obrotów handlowych jest szczególnie groźny. Rolnictwo angielskie zaspokaja zapotrzebowanie na masło jedynie w 16 proc., na ser — w 25 proc., na cukier — w 23 proc., a na pszenicę w 24 proc. a na mięso w 61 proc. Nic więc dziwnego, że już dzisiaj Wielka Brytania patrzy z coraz większą troską w najbliższą przyszłość. Praca Cartera jest jednym z tych dzwoneków alarmowych, które coraz częściej odzywiają się w Anglii.

# Malaria — choroba bez przyszłości

W Tanganice przebywa obecnie radziecka uczona prof. dr T. S. Detinowa, która jest autorytetem światowej sławy w dziedzinie badania moskitów. Po 16 latach niezwykle dokładnych badań opracowała metodę rozpoznawania wieku moskitów. Metoda ta ma doniosłe znaczenie dla walki z malarją, ponieważ moskity tylko do pewnego okresu życia zdolne są przenosić zarazki tej choroby. Ustalenie tej granicy pozwala łatwiej zwalczać właścicieli roznosieli malarii. Jest to poważny krok na drodze do całkowitego zlikwidowania tej choroby, która tak zaciążyła nad ludzkością.

klimacie ciepłym i w krajach tropikalnych, gdzie panuje nagminnie. W Europie można ją spotkać na terenie krajów południowych. Jednym ze sposobów zwalczania malarii jest osuszanie obszarów zalanych wodą, zwłaszcza bagien, które stają się siedliskiem komara-widli-szka. Owady te rozmnażają się najbardziej latem, toteż w tej porze roku wydaje się im walkę w krajach zagrożonych malarją. Mieszkańcy krajów tropikalnych bronią się przed natęciem widliszków, zakładając siatki na okna lub śpiąc pod odpowiednimi siatkami rozpiętymi nad łóżkami. Są to jednak półśrodki.

**Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne NOWA HUTA, OS. ZIEŁONE nr 25 tel. 408-54, 411-95, sprzedadzą**  
przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym:  
• **WODCIERZE NIEUŻYwane** — szt. 16 (przepust. 5 m<sup>3</sup>/h @ 25 mm)  
• **KOLUMNĘ DO PIWA** chrom-niklowa, 7-kranowa  
• **KONSERWATORY NA LODY** dwusłojowe, dębowe, szt. 10  
• **GABLOTE METALOWĄ** — długość 3,2 x 0,60 x 0,70 m  
• **KASY DREWNIANE**, górą oszklone, dla stanowisk kasjerek — szt. 7 (nadają się do sklepów samoobsługowych)  
• **WÓZEK BAROWY** do sprzedaży ulicznej, na gaz płynny butan-propan  
• **TACE METALOWE** obrotowe, nadające się na wystawy — szt. 2.

Pracownika na stanowisko **NACZELNEGO INŻYNIERA** w Centralnych Warsztatach Elektromechanicznych Elektryfikacji Rolnictwa w Krakowie — zatrudni Zjednoczenie Elektryfikacji Rolnictwa, w Warszawie, ul. Wspólna 30. — Wymagane wykształcenie:  
a) wyższe techniczne i 7 lat praktyki w zawodzie mechanicznym w tym przynajmniej 3 lata na stanowisku kierowniczym, lub  
b) średnie wykształcenie techniczne i 10 lat praktyki w zawodzie mechanicznym, w tym przynajmniej 5 lat na stanowisku kierowniczym.  
Uposażenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie, w wysokości do 4.200 zł miesięcznie plus premia kwartalna. Oferty prosimy kierować do Zjednoczenia Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, ul. Wspólna 30.

**Kupno**  
CIĄGNIK jednoosłowy — napęd ropny lub benzynowy — kupię, Franko, Łopata Skolmielna Biała nr 308, pow. Myslenice. P-1251

**Zguby**  
GIL Franciszek — zam. Kraków, ul. Celna 5, m. 2, zgubił dowód osobisty, legitymację reńcisną — przysłał mieszkanie oraz inne dokumenty. 20580-g

**KLIMCZAK Stanisław** — zam. Krobnica — zgubił książeczkę ubezpieczeniową nr 135638, wydana przez Przedsiębiorstwo Bud. Tereń. Nowy Targ. P-1248

**MATYSZCZYK Romuald**, Oświęcim, Olszewskiego 35/7, zgubił legitymację służbową nr 324, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Oświęcim. P-1249

**PAWLAK Feliks**, Oświęcim, zgubił przepustkę tymczasową nr 4635, wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim. P-1249

**ZAUFAL Zofia**, Wrocław, Al. Wyzwolenia 35, zgubiła legitymację studencką nr 208320 — wydana przez Zakład Robót Wiertniczych w Sosnowcu i Świątynię w Katowicach, wydana przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego w Sosnowcu. P-1249

**KMAK Kazimiera**, zam. Grybów, ul. Węgierska 27, zgubiła świadectwo dojrzałości, wydana przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego w Sosnowcu. P-1249

**HERNAS Stanisław**, zam. Rygociska 19c, zgubił legitymację, wydaną przez Politechnikę Krakowską. P-1249

**JEKIELEK Marian**, Kęty, ul. Przemysłowa 14, zgubił świadectwo ukończenia (w roku 1951/52) 5-letniej klasy Szkoły Podstawowej w Osieku. P-1249

**GROMALA Julia**, zam. Łącka 264, zgubiła książeczkę ubezpieczeniową (rodzinną) nr 208320 — wydana przez Gminną Spółdzielnię „Sopotomoc Chłopska” Łącko. A-278

**WOHLFELD Jerzy**, Kraków, ul. Sarego 28/5, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską. P-1249

**BUDACZ Włodzisław**, zam. Lipnica Górna, zgubił dowód rejestracji motocykla nr 1374. 20738-g

**WOJCIK Zbigniew**, zam. w Zabnie, pow. Dąbrowa Tarnowska, zgubił legitymację studencką, wydaną przez MPK w Tarnowie. T-19022

**KULAK Franciszek**, zam. w Brzezinie, pow. Brzesko, zgubił książeczkę ubezpieczeniową, wydaną przez Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni w Lublinie. T-19022

**WARDZAWA Marian** — zam. w Skrzyszowie, pow. Tarnów, zgubił prawo jazdy III kategorii, wydaną przez Wydział Komunikacji w Tarnowie. T-19022

**CHUDY Jan**, zam. w Słupcu 4, zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 15798, wydaną przez Zakład Energetyczny — Tarnów. T-19022

**KRAS Elbieta**, zam. w Siedliszku, pow. Tarnów, zgubiła bilet miesięczny szkolny, wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Tarnowie. T-19022

**PODRAZA Mieczysław** — zam. w Lubowidzu, pow. Tarnów, zgubił świadectwo szkolne, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektryczną w Tuchowie. T-19024

**KRZYŚCIAK Stanisław**, zam. w Sokolowie, pow. Kazimierz Wielki, zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Koszycach w r. 1952. T-19024

**ANKUS Jerzy**, zam. Nowa Huta, Os. Na Skarpie 39/4, zgubił dowód osobisty, legitymację studencką Wyższej Szkoły Ekonomicznej i prawo jazdy III kat. 20804-g

**Podziękowanie**  
Dr GRZYWIE Antoniemu Dyrektorowi Szpitala w Rajsku za pomysłowe przeprowadzenie operacji, lekarzom i asystentom w czasie operacji oraz Pielęgniarkom za troskliwą opiekę w czasie tego pobytu w szpitalu. Szczęśliwym serdecznym podziękowaniem. Julia Pasek.

